

Dzień Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych



Na zdjęciu — gen. Józef Wi-
told w otoczeniu delegatów za-
granicznych na terenie dawne-
go obozu koncentracyjnego w
Majdanku.

Foto CAF

Postępowa opinia całego świata wyraża najgłębsze oburzenie na haniebnym dekret Queuille'a

Zarządzenie władz francuskich zakazujące działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju wywołało w całym świecie potężną falę oburzenia. Ze wszystkich stron świata napływają pod adresem rządu francuskiego depesze i pisma, potępiające jak najkategoryczniej ten agresywny akt rządu francuskiego, wymierzony w ogólnoswiatowy ruch pokoju.

PRAGA

Czechosłowacki Komitet Obró-
ców Pokoju przesłał prezydentowi
Francji depesze, w której zakłada
stanowczy protest i w imieniu ca-
łego narodu czechosłowackiego do-
maga się cofnięcia dekretu.

LONDYN

Angielski Komitet Obró-
ców Pokoju w opublikowanym oświadcze-
niu wyraża stanowczy protest
przeciwko zarządzeniu rządu fran-
cuskiego i wyraża nadzieję, że pro-
test ten będzie poparty przez wszy-
stkie organizacje, walczące o pokój
na terenie Anglii.

BERLIN

Demokratyczny Związek Kobiet
Niemieckich wystosował depesze
do premiera Queuille'a, w której do-
maga się cofnięcia dekretu, zaka-
zującego działalności na terenie
Francji Biura Światowej Rady Poko-
ju. Podobne depesze i odezwy
protestacyjne publikowały inne
związki na terenie Niemiec.

PARYŻ

„Ce Soir” zamieścił wypowiedź
księdza Boulle — członka Świa-
towej Rady Pokoju: „Ruch w o-
bronie pokoju po wydaniu dekre-
tu, tak samo jak przed jego wyda-
niem, będzie kontynuował swój
triumfalny marsz. Ostatnie sło-
wo będzie należało nie do pre-
miera rządu, lecz do wolnych na-
rodów, pragnących pokoju”.

WCALEJ Francji wzmaga się fa-
la protestów przeciwko faszys-
towskiemu dekretowi rządu Queu-
ille'a. Deputowani komunistyczni
zapowiedzieli interpelację w parla-
mencie.

Francuska Rada Pokoju zwołana
została na nadzwyczajne posiedze-
nie na niedziele, dn. 15 kwietnia br.

BUDAPEST

Cały naród węgierski — pisze
„Szabad Néb” — protestuje z oburze-
niem przeciwko prowokacyjnemu
dekretowi rządu francuskiego.
Wszyscy Węgrzy składają masowo
podpisy pod apelem Światowej Ra-
dy Pokoju.

W ślad za klasą robotniczą i chłopami naukowcy Wrocławia podejmują Czyn 1 Majowy stając wspólnie do budowy socjalizmu

**Ambasador ZSRR
A. Sobolew
z wizytą
u min. J. Bermana**

AMBASADOR nadzwyczajny i
pełnomocny Związku Socja-
listycznych Republiki Radzieckich —
Arkadij A. Sobolew złożył wizytę
podsekretarzowi stanu w Prezy-
dium Rady Ministrów — Minis-
trowi Jakubowi Bermanowi.

Zaciekle walki w Korei

Phenian 11. 4.

Komunikat dowództwa naczelne-
go Koreańskiej Armii Ludowej po-
daje, że dnia 10 kwietnia oddziały
Armii Ludowej wraz z ochotnikami
chińskimi prowadziły na wszy-
stkich frontach zaciekle walki z nie-
przyjacielem.

Robotnicy huty „Kościszko”
i włóknarze Łodzi
realizują zwycięsko
zobowiązania produkcyjne

O CZYNIE 1-Majowego za przykładem klasy robotniczej i pracu-
jących chłopów przystępują również profesorowie i asystenci
Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Świadomi ważności swych
zadań — oświadczają w imieniu podejmujących zobowiązania naukow-
ców wrocławskich prorektor Uniwersytetu prof. dr. Wyslouh — z na-
wiązamy jeszcze ściślejszy kontakt z robotnikami hut, fabryk i z pracu-
jącymi chłopami, stając wspólnie do budowy socjalizmu”.

Spośród zobowiązań wyróżnia-
ją się postanowienia pracow-
ników naukowych wydziału rolni-
czego i weterynaryjnego, którzy po-
przez prace naukowe — badawcze
podnoszą poziom produkcji rolni-
wa na Dolnym Śląsku i w innych wo-
jewództwach kraju.

Naukowcy Instytutu Produkcji Ro-
ślinnej pod kierownictwem prof.
dr. Świętochowskiego opracują za-
sady wprowadzenia systemu tra-
wopólnego Williamsa do płodozmia-
nu w różnych warunkach glebo-
wych naszego kraju. Zespół prof.
Olbrichta i dyr. Nadwyczajskiego
rozszerzy prace nad selekcją i za-
aklimatyzowaniem dojrzewających
w Polsce odmian kukurydzy paste-
wnej.

Pracownicy nauki wydziału
rolnego nawiąza ściślejszy niż do-
tychczas kontakt z pracującymi
chłopami i robotnikami rolnymi,
organizując stałe wyjazdy do wsi
i PGR-ów.

SZYBCEJ I SPRAWNIEJ
PRACUJE HUTA „KOŚCISZKO”

W PIERWSZYM tygodniu bież.
miesiąca brigady stalownicze
Józefa Wencła i Stefana Kordona
w hucie „Kościszko” wykonały
dwa szybkościowe wytopy, a zasto-
ga jednego z pieców osiąga dosko-
nałe wyniki. Są to pierwsze rezul-
taty wykonywania przez te zespo-
ły zobowiązań 1-majowych.

Brigada Aleksandra Mieszcza-
ka im. Piotra Niemińskiego postawia
zrealizować swoje zobowiązania
produkcyjne w 125 proc., a już w
pierwszej dekadzie osiąga 128,5
proc. normy.

Zespół Bolesława Krawczyka z
walcowni przekracza zobowiązanie
o 18 proc., a zespół Józefa Woj-
tyczki wykonuje 161 proc. normy.

Cała załoga huty „Kościszko”
uczei Świąto Pracę dodatkową pro-
dukcja wartości około 6.370.000 zł.

250 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW
ŁODZI I WOJEWÓDZTWA
REALIZUJE CZYN 1-MAJOWY

PONAD 250.000 mieszkańców
Łodzi i województwa podjęło
Czyn 1-Majowy. Zwycięsko reali-
zują zobowiązania pracownicy Za-
kładów Włókienniczych im. Dzier-
żyńskiego. W ich realizacji jeszcze
bardziej wzmacnia się dyscyplina
pracy.

Prządka Helena Szymczak wyko-
nała 7-dniowe zadanie produkcyjne
w 123,3 proc., a młode tkaczki
meldują, że zamiast wykonywać
normę 118 proc., w ciągu pierw-
szych 9 dni osiągnęły 120,5 proc.
normy. Każda z tych tkażek ob-
sługuje po 6 krosien.

W odpowiedzi na wezwanie me-
talowcy Dioszderu postanowili dać
ponad plan produkcyjny wartości
350.000 forintów, a metalowcy Ozdy
wyprodukują ponad plan 6.000 ton
surówki.

WĘGRY

Robotnicy kombinatu metalowe-
go im. Rakosi'ego w Czepel
zobowiązali się wyprodukować do
1 Maja 900 ton stali i wezwali do
współzawodnictwa inne obsługi pie-
ców.

W odpowiedzi na wezwanie me-
talowcy Dioszderu postanowili dać
ponad plan produkcyjny wartości
350.000 forintów, a metalowcy Ozdy
wyprodukują ponad plan 6.000 ton
surówki.

RUMUNIA

Setki tysięcy robotników w ca-
łym kraju podejmują zobo-
wiązania produkcyjne w odpowie-
dzi na apel pracowników kombinatów
„Sowrommet” w Rzeszycy
i „Stiagul Roszu” w mieście Stalin.
Robotnicy zakładów im. 23 sierpnia
zaoszczędzili, stosując radzieckie
metody pracy, około 2 mln. lei.

Wczorajsze spotkanie bokser-
skie z reprezentacją robotniczą
Szwecji w Poznaniu zakończy-
ło się zwycięstwem naszych
pięściarzy w stosunku 14:4. W
wadze ciężkiej Stec przegrał
z Asmanem a Kudlak poddał
się w spotkaniu z Cleasenem.

Ukonstytuował się Komitet Obchodu Świąta 1-go Maja we Wrocławiu

WE Wrocławiu ukonstytuował się
Wojewódzki Komitet Obchodu
Świąta 1-go Maja. W jego skład
weszli:

Maciej Elczewski — sekretarz
KW PZPR, Józef Szczeniński —
przew. WRN, Leon Skrzyński —
kierownik Wydziału Propagandy
KW PZPR, Loga-Sowiński — prze-
wodniczący ORZZ, Olskiński —
przewodniczący Woj. Kom. Wyko-
nawczego ZSL, prof. St. Kulczyński
— przewodniczący WKOP, Zdzisław Grudziński — przew. Za-
rządu Wojewódzkiego ZMP, Strze-
lecka — Związek Samopomocy
Chłopskiej, Bogusławski — Zarz.
Woj. SD, Gen. Strażewski — do-
wódca DOW, Dowkan, plk. Roman
Orłowski, Bronisław Waltoz —
przewodnik pracy kopalni „Victo-
ria”, Janina Kołodziejczyk —
przewodnica pracy z DZPB im.
22 Lipca, Marian Zasun — sekre-
taryz KM PZPR, Zofia Michalska
— członek spółdzielni produkcyj-
nej Jankowice pow. Oleśnica,
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nagrody stalinowskie to jeszcze jeden dowód pokojuowej polityki ZSRR

oświadczają przedstawiciele
opinii światowej

PRZEWODNICZĄCY Komitetu
Międzynarodowych nagród sta-
linowskich „Za utrwalenie pokoju
między narodami”, członek Aka-
demii Nauk ZSRR Skobleyn w
wypowiedzi, zamieszczonej w
dzienniku „Prawda” pisze m.in.:

Z każdym dniem wzmaga się
walka narodów w obronie poko-
ju, ogarniając miliony ludzi róż-
nych ras i narodowości, prze-
konan politycznych, wyznań i za-
wodów. Walka ta ma już swych
bohaterów. Setki, tysiące nieu-
giętych bojowników swym bez-
granicznym oddaniem sprawie
pokoju zyskały już powszechne
uznanie i szacunek.

Komitet Międzynarodowych Na-
gród Stalinowskich „Za utrwalenie
pokoju między narodami” przyzna-
jąc te nagrody, wyraża uczucia
milionów ludzi na całym świecie,
którzy dobrze znają i wysoko cenią
zasługi odznaczonych. Odznaczeni
działacze są wybitnymi, znanymi
całemu światu, bojownikami o po-
kój między narodami.

„Zwłaszcza” zamieszcza wywiad
swego korespondenta z członkiem
Komitetu Międzynarodowych Na-
gród Stalinowskich „Za utrwalenie
pokoju między narodami” — pisa-
rzem niemieckim, Kellermannem.
Powiedział on m.in.:

„Pragnę podkreślić, że wybrał-
my ludzi najodważniejszych. M. in.
nagrody przyznano przedstawiciel-
kom bohaterów narodów Chin i
Korei — Sun-Czin-lin i Pak Den-ai
Przyznanie im nagród stalinow-
skich jest wyrazem podziwu dla
ich walki przeciwko grabieżcom a-
merykańskim. Mówiąc o walce na-
rodu niemieckiego o pokój, zjedno-
czone, niezależne i demokratyczne
Niemcy — Kellermann powiedział:
pokój i jedność, oto czego pragnie
naród niemiecki i co bezwzględnie
osiągnie”.

Wywiad z PABLO NERUDA, wy-
bitnym poetą chilijskim, aktywnym
bojownikiem o pokój, przebywają-
cym obecnie w Moskwie zamie-
szcza „Moskowskaja Prawda”.

„Przyznanie nagród stalinow-
skich — oświadcza Neruda — jest
jeszcze jednym dowodem pokojo-
wej polityki Związku Radzieckiego,
jego nieustannej troski o zachowa-
nie i utrwalenie pokoju. Sądzę, że
nikt nie posądzi mnie o zarozumia-
łość, gdy oświadczę, że członkowie
naszego jury działali jako prawdzi-
wi przedstawiciele swych narodów
i podejmując decyzję wyrażali wo-
le tych narodów”.

Bawiący obecnie w Warszawie
PRZEWODNICZĄCY FIAPP — T.
H. MANHES oświadczył:

„Międzynarodowe nagrody stali-
nowskie wyrażają uznanie dla lu-
dzi, którzy wyróżnili się najbar-
dziej wśród bojowników o pokój,
przez swe umiowanie pokoju i
przez zapal, z jakim wypełniają
świętą misję, drogą sercom matek
milionów mężczyzn i kobiet”.

ZNANY LITERAT — EDMUND
OSMAŃCZYK powiedział przedsta-
wicielowi P. H. P.

„Związanie nagrody pokoju z
imieniem człowieka, który jest sym-
bolem walki o szczęście i dobrobyt
mas pracujących całego świata o-
znacza, że pokój i postęp, są i po-
zostaną pojęciami nierozłącznymi”.

Ludzie Wrocławia



STANISŁAW JANOWSKI
w roli księdza Psujka zdoby-
wa częste oklaski rozbawianej
publiczności na każdym przed-
stawieniu sztuki Szekspira „Jak
uam się podoba”.

Rys. Żebrowski

W imieniu narodu włoskiego

„Naród włoski odmówił walki w wojnie w służbie agresywnego imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, wojnie przeciwko postępowi” — tymi słowami Palmiro Togliatti, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch określił na VII Kongresie Komunistycznej Partii Włoch postawę, jaką miliony Włochów zajmują wobec zdradzieckiej polityki rządu włoskiego, wciągającego kraj do wojny.

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch w imieniu przeszło 2,5 miliona komunistów włoskich wezwał naród włoski do zjednoczenia się, aby uniknąć wojny, do zmobilizowania walki przeciwko wojennej polityce rządu de Gasperiego.

Komunistyczna Partia Włoch — partia włoskiej klasy robotniczej posiadała w pełni rozwinięte poczucie odpowiedzialności za losy narodu — prowadzi ona szerokie jego rzesze do walki o niezależność Włoch, do walki o chleb. Mimo wszelkie trwającej od paru lat nagonki antykomunistycznej rozpętanej przez chadecką policję, przez chadeckich policjantów, wciąż rosną szeregi KP Włoch, wciąż rosną wpływy komunistów włoskich.

18 milionów podpisów zebranych we Włoszech pod Apelem Sztokholmskim, podpisów, zebranych w warunkach terroru policyjnego, „przejście” jakie naród zgromadził do wody amerykańsko-hitlerowskich hord, Eisenhowerowi świadczy, że zaskieg ruchu w obronie pokoju na terenie Włoch jest olbrzymi, że obejmuje on miliony mężczyzn i kobiet, różnych przekonań, różnego pochodzenia klasowego. Rząd de Gasperiego i grupa polityków reakcyjnych znajdują się w izolacji. Ich zdradzieckie bratanie się z podpalaczami świata, wykonywanie wszystkich, najbardziej nawet godzących w interesy narodu włoskiego, poleceń amerykańskich imperialistów wywołuje wciąż potężniejszą nagonkę narodu włoskiego.

Naród włoski domaga się radykalnej zmiany polityki. W imieniu narodu włoskiego przemówił VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch, wysuwając w rezolucji końcowej żądanie takiego rządu, który potrafiłby uratować pokój dla narodu włoskiego.

Niedyskrecje

W porządku

New York Times takie słowa kieruje pod adresem żołnierzy w Korei:

Jeżeli w pobliżu was zauważycie jakiś ruch — natychmiast strzelajcie. Jeżeli potem okaże się, że postrzeliliście kobietę lub dziecko — jesteście w porządku”.

Prekursorzy

Frankfurter Allgemeine Zeitung organ Adenauera pisząc o ułaskawieniu niemieckich zbrodniarzy wojennych przez władze amerykańskie — stwierdza: „Któżby ośmielił się dzisiaj twierdzić, że trybunał składający się z bohaterów żołnierzy amerykańskich, angielskich, francuskich i tureckich, którzy walczyli na Korei, mogliby zdecydować się na skazanie von Mansteina i Rittera von Leeb?”

W istocie, jak mogliby kaci Seulu skazywać tych, z których brali przykład! (ea)

Nowy nasz statek M/S „Pokój” wyrusza w pierwszy rejs do Chin

W porcie gdyńskim odbyła się uroczystość przekazania załozce nowego statku polskiej marynarki handlowej — M/S „Pokój”, który za kilka dni ruszy w pierwszy rejs do Chin Ludowych. Statek ten, jedyna z najnowszych jednostek polskiej marynarki handlowej, kursować będzie stale na tej trasie.

Na uroczystości przybyli m. in. min. żegluga — Popiel, ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej — Peng Ming-chih, oraz ambasador R.P. w Chinach — Burgin.

Polska Ludowa, przekazując swym marynarzom nową jednostkę M/S „Pokój” — powiedział minister — zapoczątkuje łączność między oboma krajami w służbie postępu — w służbie pokoju.

● Demilitaryzacji Niemiec ● redukcji zbrojeń czterech mocarstw domagać się będzie delegacja ZSRR w obronie pokoju i w interesie narodów — oświadczył Gromyko w Paryżu

NA OSTATNIM posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dyskusja toczyła się wokół projektu punktu porządku dziennego, wniesionego przez delegata ZSRR dnia 4 kwietnia. Wystąpienia przedstawicieli trzech mocarstw świadczy, że w gruncie rzeczy kontynuują one dotychczasową linię postępowania, która zarysowała się od samego początku konferencji, a która zmierza do tego, by udaremnić rozpatrzenie dwóch podstawowych zagadnień — demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Trwają przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju

W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież Polski Ludowej, na tysiącach zebraniach i zgromadzeniach publicznych zapoznają się z doniosłymi uchwałami Światowej Rady Pokoju. Jednocześnie wyrażają oni solidarność i poparcie dla Manifestu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju i zapewniają o wzmożonej pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

W 22 powiatach i czterech dzielnicach miastach woj. warszawskiego odbyły się rozszerzone zebrania Komitetów Obróńców Pokoju, które przemieniły się w wiece pokojowe.

Obecnie w woj. warszawskim odbywają się plenarne zebrania Gminnych, Zakładowych i Szkolnych Komitetów Obróńców Pokoju. Ponad 200.000 robotników Łodzi na zebraniach fabrycznych wyraziło pełną solidarność z Manifestem PKOP i uchwałami Światowej Rady Pokoju.

Na terenie całego Wybrzeża odbywają się zebrania aktywistów ruchu obrońców pokoju, na których mieszkańcy woj. gdańskiego deklarują udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W woj. wrocławskim ramie w ramie z klasą robotniczą w szeregach frontu bojowników sprawy pokoju, kroczy pracujące chłopstwo. Na terenie tylko jednego powiatu kłodzkiego odbyło się kilkadziesiąt zebrani z udziałem ponad 17.000 robotników i chłopów.

Czy zespół Opery będzie dawał w niedzielę 2 przedstawienia?

Dla zapewnienia najszerzszym warstwom społeczeństwa możliwości uczestniczenia na opery, wysunęliśmy niedawno projekt wystawiania ich w niedzielę dwukrotnie.

W ten sposób o 800 osób więcej zobaczyłoby w każdym tygodniu piękną operę — w zawsze starannym opracowaniu artystów Opery Dolnośląskiej.

Chodziło wszak o to, by piękny śpiew i piękna muzyka mogli podziwiać również ludzie z poza Wrocławia — co dotychczas było prawie niemożliwe.

Z przyjemnością dzielimy się z Czytelnikami, że po pokonaniu poważnych trudności, początek już zrobiono.

W ubiegłą niedzielę, w inicjatywę zespołu Państwowej Opery Dolnośląskiej, odbył się przedpołudniowy dodatkowy spektakl. Dzięki niemu „Rigoletto” zobaczyło kilkaset osób więcej.

W nadchodzący piątek pracownicy naszej Opery podejmują zobowiązania Pierwszomajowe. Jesteśmy przekonani, że zamożni i godnie swe obywatelskie stanowisko. (W-y)

Już 3 tygodnie

Paryż 11. 4. W MARSYLII trwa strajk hutników, w którym bierze udział 20.000 osób. „Humanite” donosi, że kierownictwo poszczególnych przedsiębiorstw zmuszone było częściowo zadośćuczynić żądaniom strajkujących.

Już 3 tygodnie trwa strajk 6.500 robotników, zatrudnionych w zbrojeniach marynarki wojennej w Brest. Robotnicy zbrojeni w Cherbourg, solidaryzując się z towarzyszącymi z Brest, od 4 kwietnia codziennie, na krótki czas przerywają pracę.

Jeśli wszakże w pierwszych fazach konferencji Jessup, Davies i Parodi występowali z cyniczną szczerością, oponując przeciwko umieszczeniu wspomnianych zagadnień na porządku dziennym,

obecnie, ze względu na zdecydowanie negatywny stosunek opinii publicznej do takiego ich stanowiska uciekają się oni do metod kamuflażu. Do tego właśnie celu zmierzają propozycja delegacji trzech mocarstw zachodnich z dnia 2 kwietnia.

Na posiedzeniu z dnia 9 kwietnia, przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji nalegali w dalszym ciągu na przyjęcie swej propozycji z dnia 2 bm., a wobec kompletnego braku jakiegokolwiek przekonujących argumentów, usiłowali przy pomocy matakach chwytliwych i mglistych frazesów zagmatwać jasne i proste zagadnienia.

Przemawiający m. in. przedstawiciel Francji, Parodi, nie mógł ukryć faktu, że przedstawiciele mocarstw zachodnich — oponując przeciwko wysuwaniu na pierwsze miejsce sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — właśnie dlatego, że zadanie to nie wchodzi w zakres rachub i planów USA. Wielkiej Brytanii i Francji, ponieważ wkroczyły one na drogę wyścigu zbrojeń. Podjęliśmy — powiedział Parodi, mając na myśli trzy mocarstwa zachodnie — wysiłki w dziedzinie zbrojeń.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel ZSRR Gromyko. Już sam fakt — powiedział Gromyko — że przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich bronią uporczywie swej propozycji w sprawie zbrojeń i sił zbrojnych wskazuje, że nie chodzi tu po prostu o taką czy inną redakcję, lecz o odmienne pojmowanie omawianych zagadnień.

Przedstawiciele trzech mocarstw — powiedział dalej Gromyko — czują widocznie kruchość swych argumentów. Oświadczają więc oni, że ich poczynania w dziedzinie wyścigu zbrojeń są rzekomo „wymuszone”. Cel takich oświadczeń polega na tym, by synąć piaskiem w oczy opinii publicznej i ukryć rzeczywiste przyczyny, które skłoniły mocarstwa zachodnie do wkroczenia na drogę niepożądanego wyścigu zbrojeń, remilitaryzacji Niemiec i wzmocnienia militarysty niemieckiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Gromyko powołał się na wypowiedzi dziennikarzy amerykańskich i oświadczenia urzędowych przedstawicieli USA, odwołując się do niewątpliwie celów wyścigu zbrojeń.

Być może — mówił następnie Gromyko — ktoś powie z powodu naszych oświadczeń, demagogicznych agresywną politykę pewnych kół niektórych mocarstw, że jest to „propaganda”.

Jeżeli jednak nazywa się propagandą żądanie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, żądanie utrwalenia pokoju i poprawy stosunków między czterema mocarstwami — to taka propaganda jest pożyteczna i potrzebna.

Nie należy natomiast zajmować się propagandą wojny, która prowadzona jest bezkarnie w niektórych państwach zachodnich przy aktywnym udziale ich rządów. W Związku Radzieckim rozlegają się inne apele — apele do utrwalenia pokoju, do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, przeciwko wzmocnieniu militarysty niemieckiej.

Stawiając na porządku dziennym rady ministrów spraw demilitaryzacji Niemiec oraz sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, jesteśmy przekonani — oświadczył Gromyko — że odpowiada to interesom utrwalenia pokoju i żywotnym interesom wszystkich narodów, w tej liczbie narodu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego.

W zakończeniu Gromyko oświadczył, że ministrowie powinni omówić sprawę paktu atlantyckiego oraz utworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu, gdyż wspomniana sprawa pozostaje w związku z żądaniem usunięcia przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i poprawy stosunków między czterema mocarstwami.

„Siewem Pokoju podniesiemy dobrobyt ludzi miast i wsi” zapewniają pracujący chłopci Prezydenta R. P.

Chłopci, kobiety wiejskie i młodzież z wielu gromad oraz spółdzielni produkcyjnych, robotnicy i traktorzyści z PGR-ów, Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych meldują Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi o podjętych pod hasłem „Siewu Pokoju” zobowiązaniach i o pełnej gotowości do stałego zwiększania wysiłków nad podniesieniem produkcji rolniej.

W pełnych entuzjaku i siły słowach pracujący chłopci przyrzekają Prezydentowi, że zwiększoną produkcją podniosą dobrobyt ludności pracującej miast i wsi, umocnią go i spodarkę naszej ojczyzny, zwiększą jej obronność i przyspieszą wykonanie Planu 6-letniego.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych w gromadzie Parkowa, Józefowie i Welnie oraz gospodarujący indywidualnie zapewniają Prezydenta o przyspieszeniu wykonania siewów przy pomocy siewników, rozszerzeniu współzawodnictwa, znacznym zwiększeniu wydajności z ha.

Robotnicy rolni zespołu PGR Jędrzejów, pow. Grodków, przez zwiększenie wydajności z ha, zwiększenie mleczności krów i rozszerzenie tuczu trzody chlewnej podnoszą wartość produkcji o ponad 560.000 złotych.

Róża Thaelmann u robotników „Ursusa”

Przebywająca w Warszawie Rosa Thaelmann — wdowa po wielkim rewolucjonście i bojowniku o socjalistyczne Niemcy, odwiedziła robotników Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

Rosa Thaelmann zwiędła poszczególne oddziały zakładu, żywo interesując się w bezpośrednich, serdecznych rozmowach z robotnikami i robotniczkami, ich osiągnięciami w pracy.

W świetlicy oddziału mechanicznego odbyło się spotkanie Rosy Thaelmann z członkami załogi, którzy zgromadzili przedstawicieli niemieckiej klasy robotniczej owacyjnie i serdecznie przyjęcie.

Przodujący plantator woj. szczecińskiego uzyskał największy w Polsce zbiór ziemniaków

Zespoły szkoleniowe organizowane przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemiannaczanego, przyczyniając się do stałego podnoszenia plonów ziemniaków przemysłowych. W ub. roku w 7.000 plantatorów. Przeciętny zbiór wynosił 291,6 kwintala ziemniaków z 1 ha.

W wyniku współzawodnictwa wielu plantatorów osiągnęło niezwykle wysokie plony.

Przodujący plantator Józef Iwko z Renie woj. szczecińskiego, który zebrał z poletka szkoleniowego 580 q z 1 ha, otrzymał I ogólnokrajową nagrodę centralnego komitetu konkursowego.

Wysokie plony uzyskała również małorolna chłopka Anna Lewandowska z Goleczewa pow. poznańskiego. Za zebranie 540 q ziemniaków otrzymała ona II ogólnokrajową nagrodę.

Front walki o pokój przebiega przez cały świat

Narody nie chcą wojny i domagają się Paktu Pokoju między mocarstwami

USA. W Nowym Yorku obradowała konferencja Związku Zawodowego Nauczycieli. Tematem obrad była sprawa udziału szkoły w walce o pokój.

Obradujący w Chicago robotnicy przemysłu mięsnego podjęli uchwałę aprobowującą apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

NIEMCY. W trzech wielkich centralach przemysłowych Zagłębia Ruhry — Dortmundzie, Vitten i Duisburgu odbyły się narady delegatów wszystkich warstw ludności dla opracowania konkretnych propozycji w sprawie przeprowadzenia plebiscytu ludowego na temat zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

FRANCJA. Krajowa Rada Związku Kobiet Francuskich uchwaliła rezolucję, wzywającą wszystkie kobiety Francji do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o zawarcie Paktu Pokoju między mocarstwami.

BRAZYLIA. Różne warstwy ludności Brazylii, a w szczególności młodzież, protestują przeciwko planom wojennym USA i przeciwko udziałowi w tych planach krajów Ameryki Łacińskiej. Powołano do armii młodzież ze stanu Sao Paulo podpisała deklarację, protestującą przeciwko wysłaniu wojsk brazylijskich zagranicę.

Krótkie wiadomości Z kraju

◆ Pierwsze miejsce w konkursie ogłoszonym przez Zw. Pol. Art. Plastyków na odznakę nagrody państwowej za zasługi w dziedzinie nauki, sztuki, techniki oraz organizacji pracy, uzyskał Józef Gościński, otrzymując nagrodę 4 tys. zł.

◆ Kulminacyjnym punktem obrad plenarnych I Kongresu Nauki Polskiej, będzie powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk, która w myśl intencji twórców, przejmie całość prac naukowych w Polsce.

Ze świata

◆ Rada Miejska w Moskwie zatwierdziła projekt gmachu, w którym umieszczona zostanie panorama „Bitwy pod Borodino” — wspólnego dzieła batalistycznego. W panoramie utrwalał jest jeden z decydujących etapów bohaterskiej walki o Moskwę w 1812 roku.

◆ W laboratorium Instytutu Energetyki Akademii Nauk ZSRR konstruowano specjalną aparaturę umożliwiającą zastosowanie energii słonecznej w gospodarce narodowej.

◆ Bułgarskie MSZ przekazało poselstwu tureckiemu w Sofii notę, protestującą przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i zrewidowaniu kierownika bułgarskiego Konsulatu Generalnego w Odrin — wicekonsula Dymitra Janakiewa.

◆ W Berlinie odbyła się IV doroczna konferencja delegatów Związku Ofiar Hitlerysty z terenu całego Berlina. Po dyskusji zebrani uchwaliли odezwe do wszystkich b. ofiar faszyzmu i wojny, w której wzywają do szczególnie masowego uczczenia Święta 1 Maja.

◆ ADN donosi z Bonn, że plany utworzenia zachodnio - niemieckiego lotnictwa wojskowego zostały już opracowane i przedłożone mocarstwom zachodnim do zatwierdzenia.

◆ Koszty przewozu towarów na kolejach angielskich wzrosną o 10 proc. W związku z tym nastąpi natychmiastowa zwyżka cen węgla, co spowoduje wzrost cen wszystkich towarów konsumpcyjnych.

KANADA.

W Toronto zakończone zostały obrady kanadyjskiego Kongresu Obróńców Pokoju. Kongres przyjął jako zasadniczy program ruchu obrońców pokoju w Kanadzie Manifest II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Powzięto również uchwałę o natychmiastowym rozpoczęciu zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między mocarstwami.

BULGARIA.

Komitet Obrony Pokoju w Bułgarii rozpoczął przygotowania do akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

DANIA.

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przybiera na sile. Pod apelem składają podpisy przedstawiciele wszystkich warstw ludności Danii. Pisarz A. V. Helm oświadczył: „Nie jestem komunistą, ale apel Światowej Rady Pokoju podpisałem dla tych samych przyczyn, dla których podpisałem apel Sztokholmski. Uważam, że należy popierać każdą akcję na rzecz pokoju”.

586 tys. osób wyjedzie w tym roku na wczasy

Dyrektor organizacyjny funduszu wczasów pracowniczych — Czesław Todys w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił plan wczasów pracowniczych na bieżący rok.

Plan przewiduje skierowanie na wczasy ponad 586.000 osób. Z wczasów 14-dniowych skorzysta w bież. roku 481.000 osób. W trosce o wczasowiczów poprawiona jest znacznie jakość wyżywienia, opieka kulturalno-oświatowa oraz wszelkie wyposażenie domów wypoczynkowych w biblioteki i sprzęt sportowy. Opłaty za pobyt wynoszą dla zarabiających do 450 zł — 84 zł, do 750 zł — 105 zł, a dla zarabiających ponad 750 zł — 150 zł. Poważnie rozszerzone w bież. roku wczasy 21-dniowe i 28-dniowe obejmą łącznie 49.540 osób. Utrzymane zostaną cieszące się coraz większą popularnością wczasy turystyczne: szlakiem wodnymi, na rowerach i przemarsze piesze oraz wczasy na statku „Bałtyk”.

Komitet Obchodu Święta 1 Maja we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Franciszek Mocała — 14-letni przodownik pracy z Pafawagu, Winiarz — Zarząd Woj. Ligi Kobiet, Władysław Czub — chłop małorolny, odznaczony Sztandarem Pracy, Prof. Marian Jakubiec — przewodnik Okręgowego TPPR, Dobrzański — przewodnik, prod. Struga, Jasiński — naczelnik wydziału Oświaty WRN, Michał Kowalski — przodownik pracy kop. „Bolesław Chrobry”, Ewa Maleczyńska — prof. Uniwersytetu, Jan Wojtyśiak — traktorzysta POM-u Trzebnica, Irena Turlowska — redaktor nac. „Gazety Robotniczej”, Emilia Kut — przodownica pracy z DZPB, Jan Pierzchała — prezes Związku Literatów, Adam Ciupa — przodownik pracy Fabryki im. Komuny Paryskiej, Zdzisław Karzewski — dyrektor Teatru Państwu, dr Jan Kot — literat, Maria Czerwńska — przodownica pracy PGR Stradomia Górna, Karas — przewodnik Związku Nauczycielstwa Polskiego, Leon Sekunda — przodownik pracy z Lasów Państwowych Oborniki Śl., Jan Karst — przewodnik, WKKF, Anna Tarniewicz — małorolna chłopka, odznaczona Krzyżem Zasługi, Zarek — dyrektor kop. im. Thoreza, Wierciński — reżyser, Choma — kolejarz, odznaczony Sztandarem Pracy, Prof. Dionizy Smoleński — prorektor Politechniki, Woźniak — przodownik pracy z kop. im. Thoreza, Kopyciński — wicedyrektor Opery Wrocławskiej, prof. Hirsfeld — Akademia Medyczna, Cencora — murarz z Kłodzka, Inż. Gawęcka — sekretarz NOT, Wilkomirski — kompozytor, Jan Sendek — przewodnik, spóźnił się, Wilczków, Rachwał — przewodnik, prod. Zdzisław Panek — przodownik pracy, Zenon Włodkiewicz — chłop małorolny, Jan Sankiewicz — przodownik nauki.

Komitet powołał komisję organizacyjną oraz podkomisję propagandową, dekoracyjną, artystyczno-imprezową, porządkową, transportową i finansową.

W Moskwie rozpoczęto budowę gigantycznego gmachu mieszkalnego

W MOSKWIE rozpoczęto budowę gigantycznego gmachu mieszkalnego, projektu członka Akademii Architektury ZSRR, laureata Nagrody Stalinowskiej — Z. Rozenfelda i architekta Minajewa. Gmach stanie przy szosie Możajskiej. Będzie to jeden z największych domów stolicy ZSRR, w którym mieszkać się będzie 1200 kornfortowych mieszkań, składających się z dwóch i trzech pokoi. W środkowej części będzie ten obrys: 11 pięter, przy czym na parterze rozmieszczone będą sklepy spożywcze, magazyny z towarami przemysłowymi, kombinat usługowy oraz kino — teatr z dwiema widowiskami na 500 osób. Fasada tego pięknego domu, zwrócona ku szosie Możajskiej i rzce Moskwy, wykonana zostanie z jasnymi płytami ceramicznymi oraz ozdobiona elementami architektonicznymi z polerowanego granitu. Dziedziniec budynku wyniesie będzie przeszło dwa hektary powierzchni i założony tam zostanie ogród i kwietniki oraz doskonale wyposażone placiki dla zabaw i gier dziecięcych.

Na marginesie

T RUMAN wypytuje Auriola na temat zbrodni francuskich. — Obawiam się tylko jednego — mówi Auriol. — Czego — indaguje Truman. — Że lud francuski nie jest dostatecznie uzbrojony. — Ależ to właśnie dla nas dobrze... — ...nie jest dostatecznie uzbrojony w cierpliwość — kończy Auriol. (zg)

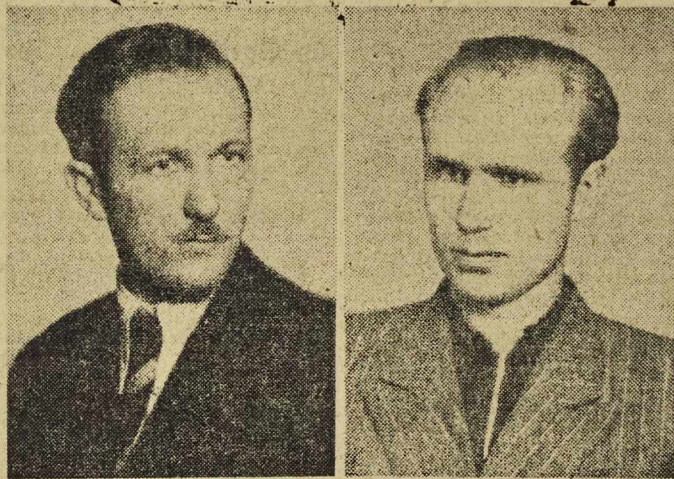
J EDEN z Francuzów wobec zapowiedzianego przyjazdu Adenauera do Paryża dopytuje się swego sąsiada. — Czy pan wywiesi flagę na powitanie Adenauera? — Oczywiście, że wywieszę. — Jakto, dotychczas uważałem pana za patriotę! — No tak, wywieszę flagę opuszczoną do połowy masztu (zg)



MARSHALL-OWSKA bulawa dla Europy Zachodniej

Dawniej na froncie nad Odrą DZISIAJ W FABRYCE Świadomość decyduje o zwycięstwie

Wspomnienia żołnierzy o generale Karolu Świerczewskim mobilizują ich do walki o nowe osiągnięcia w pracy



Stanisław Ciesiński

Stanisław Debis

W ŚROD tokarzy — metalowców Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach na Dolnym Śląsku pracuje były żołnierz II Armii Wojska Polskiego, Stanisław Debis, który w połowie 1950 roku — po wielu latach wytrwałej pracy nad sobą — zaawansował na stanowisko konstruktora Oddziału Narzędzi.

J AK co roku, tak i obecnie, Stanisław Debis, wyjechał na święta do swego przyjaciela i towarzysza broni z okresu wojny, Wacława Basalygi, średniorolnego chłopca z gromadzie Grodziec, powiatu zlotoryjskiego. Przyjaźń ich zrodziła się w tych dniach, kiedy w szeregach II Armii Wojska Polskiego, w II Dywizjonie Artylerii Haubicznej, walczyli z najeźdźcą na tych właśnie ziemiach, na których obecnie zamieszkuje. O tej swojej przyjaźni żołnierskiej mówią: „sojusz robotniczo — chłopski”.

TO JEST OJCZYZNA

P OMYŚL Wacek, już sześć lat — powiedział Debis, nawracając do rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska.

— Czas leci, a dzieci rosną i przybywa ich coraz więcej — Basalyga uśmiechnął się do swojej Krysii i córki przyjaciela, Haneczki. Obie dziewczynki, natchnione nad wózeckiem, z zaciekawieniem oglądały małe bobo, które się niedawno urodziło i wesoło wierzgało nóżkami w pieluszkach.

— Wydaje mi się, powiedział tokarz, że na Dolnym Śląsku mieszkam od niepamiętnych czasów. Do twojego Grodzca jedzie się od nas terenem falistym. Pola szerokie, lasy iglaste, pagórki, domy z czerwonymi dachami, dzieci na drogach, wesoło machające rączkami do przejeżdżających autobusów — to wszystko razem bierze człowieka za serce. To wszystko razem bracie — Ojczyzna.

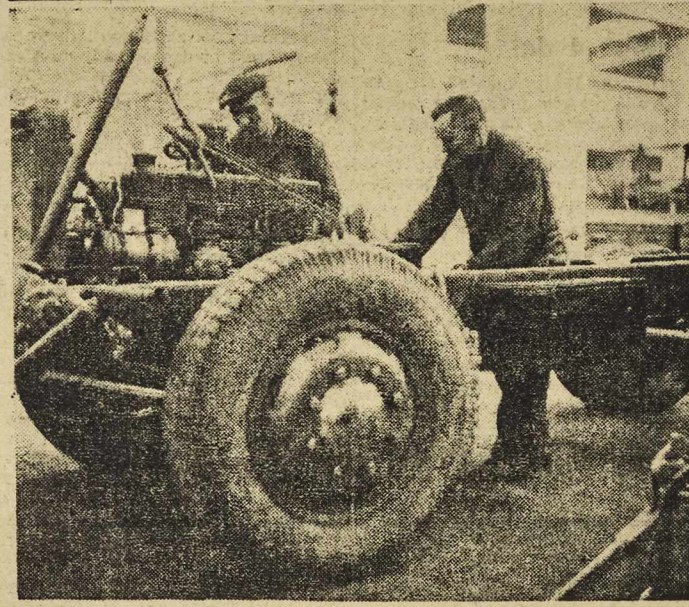
Basalyga rozpromienionymi oczyma spogląda na przyjaciela, towarzysza broni. Jest dumny z niego, dumny z posiadania takiego przyjaciela. Kiedy w zeszłym roku Stanisław awansował z tokarza na konstruktora działu narzędzi Fabryki Maszyn Papierniczych, cieszył się z tego awansu — sukcesu, jakby to

była jego najbardziej osobista sprawa. Czuł wyraźnie, że rośnie wraz ze swoim przyjacielem.

— Właśnie, Ojczyzna, inaczej powiedzieć nie można. Pamiętasz, jak przed sześciu laty szliśmy wtedy, przez Złotoryję i Lwówek? Witamy nas orły piastowskie na starych murach.

DEWIZA GENERALA: — ZAWSZE NAPRZÓD!

O BRAZ, który przywołał z przeszłości, jakżeż był inny od otaczającej ich teraźniejszości. Wtedy — ruiny i zgłiszczona, złom żelazny zamiast maszyn w fabryce, ugory zarosłe chwastami na wsi. Dziś fabryki produkują pełną parą, pola rodzą obficie chleb.



leńczyk). Verdi zmuszony był przenieść akcję z Paryża do Mantui i umieścić ją na dworze jakiegoś bliżej nieokreślonego księcia. Po długich targach z władcami zezwolono mu w końcu na wystawienie „Rigoletto” 11 marca 1851 r. w Wenecji (sto lat temu).

NOWA KONCEPCJA

J AN POPIEL, reżyserując wrocławskie przedstawienie w koncepcji swej staral się przede wszystkim przedstawić niski poziom moralny księcia oraz wykoślawienie życia dworskiego, prowadzące do zupełnego zatarcia różnicy między dobrem i złem.

Już na samym wstępie opery, koncepcja ta wydaje się niezwykle ostra. Reżyser, wykorzystując kontrast między pełnym tragicznością strojem króciutkiej uwertury, a bez troskim motywem marszowym, wprowadzającym słuchacza w lekomyślną atmosferę dworu w I akcie, zainicjował na tle uwertury pomysł obrazu scenicznego, w którym bandyta Sparafucile morduje zwanego w żargonie przeludnia. Z takim to zbrodnictwem elementami zadaje się książka — taka jest atmosfera całego dworu, żyjącego w rozpętaniu na pograniczu zbrodni. Niezuspokojenie „zmieścić” się w tej koncepcji ADOLF DACHTERA. Jego księż był za szlachetny, za

— Dużo zrobiliśmy, to jasne — stwierdza Debis. — Możemy być dumni z dorobku. Ale najważniejsze jest przed nami.

Obydwaj pomyśleli o swoich sprawach. Debis, przodownik pracy i racjonalizator, o planach produkcyjnych fabryk, którym znowu grozi niebezpieczeństwo. Basalyga o spółdzielni produkcyjnej, która wbrew kłopotom i w ostrej walce z nimi trzeba będzie zbudować w gromadzie.

W czekającej ich obu walce odniósł zwycięstwo. Oba pamiętają dewizę swego ukośnianego wodza, Generala Karola Świerczewskiego, który ich prowadził od jednego zwycięstwa do drugiego:

— Ani kroku wstecz! Zawsze naprzód!

O ZWYCIĘSTWIE DECYDUJE ŚWIADOMOŚĆ ŻOŁNIERZA

T OKARZ Stanisław Ciesiński, brygadysta Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach, z zamiłowaniem szkolił w swoim fachu na rybek fabryczny. Nim awansował na stanowisko brygadysty, był w okresie dwóch lat przodownikiem pracy, wykonywał systematycznie normę w 225 proc. Ciesiński mówi o sobie z dumą, że jest żołnierzem Świerczewskiego.

— Nigdy nie zapomnę dnia, kiedy forsowaliśmy Nysę — wspomina tokarz. — Było to, o ile sobie dobrze przypominam 13 kwietnia — o święcie.

— I wtedy i w następnych dniach, kiedy znajdowaliśmy się w jeszcze trudniejszych sytuacjach, mieliśmy pełną świadomość celów walki — mówi tokarz Ciesiński. — Zdarzyło mi się uczestniczyć raz na odprowadzie, na której przemawiał General Świerczewski. General mówił, przypominam sobie, że o zwycięstwie decyduje świadomość żołnierza.

I TERAZ TEŻ DECYDUJE ŚWIADOMOŚĆ

N AUKI Generala bardzo się przydają jego żołnierzom i teraz, w toczącej się walce o pokój, gdy po lewej stronie jest fabryczna. — Mam wśród swoich SPP-owców jednego chłopaka ze wsi, Wacława — opowiada Ciesiński. — Odtąd ten Wacławek nie dociągał do poziomu, miał trudności z obrabianiem

ka, nie wykonywał normy, do pracy się zniechęcił i opuścił się ze wszystkim. Myślał sobie, szkoda chłopaka — i pewnego razu mówi do niego tak:

— O dwóch rzeczach musisz pamiętać. Po pierwsze — że twoja obrabiarka pracuje — dla pokój, żeby twój starszokolew, bracia i siostry, nie potrzebowali uciekać z płonących bombardowanych domów — a po drugie — jak się do pracy przyłożysz sercem, wykonasz nie jedną, ale dwie normy.

— Tego dnia Wacławek uwaźnie popatrzył na mnie i na ruchy moich rąk przy maszynie. I stało się tak, jak przewidywałem. Wacławek opanował obrabiarkę i stosuje z powodzeniem szybkościowe skrawanie. A ja jeszcze raz się przekonam, jak mądry był nasz General.

Jan Dębek

Blaski i nieznaczące cienie nocnego sanatorium dla górników w Szczawnie-Zdroju

SZCZAWNÓ-ZDRÓJ

W PIERWSZYCH dniach marca br., przy dużym wysiłku ze strony dyrektora uzdrowiska w Szczawnie Zdroju dr Bazyla, zorganizowano dla górników pierwsze uzdrowskie nocne sanatorium. Z braku osobnego budynku górników umieszczono w pawilonie nr 1, kosztem redukcji miejsc przeznaczonych na sanatoryjne leczenie dla kuracjuszy.

W DNIU 28 marca upłynął termin pobytu pierwszej grupy liczącej 32 górników, którzy korzy stali z nocnego sanatorium. Górniczy pracowali w godzinach popołudniowych (od 14 do 22).

Po powrocie do sanatorium otrzymywali przed snem kolację. Śniadanie o godz. 8 składało się z posiłku przeznaczającego dla wszystkich kuracjuszy, potem — odpoczynek i zabieg. O godzinie 12 obiad z większym daniem mięsnym i jarzyn. Po paru godzinach obfity i treściwy podwieczorek.

Dojazd do pracy odbywał się tramwajem.

Wyniki odpoczynku i leczenia były dobre. 5 górnikom przybyło na wadze aż po 7 kg. Jest to dowodem starannej troski ze strony per

Z AKŁADY Starachowickie zjedne z pierwszych w kraju podjęły zobowiązania 1-majowe. Na zadaniu: przodownicy pracy z montażowni samochodów Star 20: ★ Bolesław Zyckiński, wykonujący 115 proc. normy i ★ Julian Dzik — 160 proc. normy. Dział montażowy w Cynie 1-majowym zobowiązał się m. in. zmontować 5 samochodów ponad plan.

(Fot. Zyg. Wdowiński)

Uzdrowiska

wypowiadają walkę pojęciu „niezastąpionego pracownika”

D YREKCJE uzdrowisk dolnośląskich, przy udziale związków zawodowych, przystąpiły do przeszkolenia wszystkich pracowników, wypowiadając zdecydowaną walkę pojęciu „niezastąpionego pracownika”.

Przedstawiciel Naczelnej Dyrekcji Uzdrówisk Polskich, dyr. Feliks Perlewicz na zebraniu pracowników w Polanicy wyraził przekonanie, że w uzdrowiskach nie ma ludzi niezastąpionych. Przyjęto zasadę, że pracownik, zajmujący stanowisko kierownicze, obowiązany jest wyszkolić w najbliższym czasie co najmniej dwóch podległych sobie pracowników, którzy w każdej chwili będą mogli go zastąpić. Zasada ta obowiązuje we wszystkich działach pracy.

Szkolenie kadr łączy się z uzdrowiskach z koniecznością przeprowadzenia systematycznej akcji oszczędnościowej. Zakłady lecznicze uzdrowisk zużywają zbyt duże ilości węgla i koksu. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wyraziła zgodę na wypłatę premii w wysokości 70 proc. wartości zaoszczędzonego opału. Utrzymanie odpowiedniej temperatury w poszczególnych pawilonach sanatoryjnych, w zależności od potrzeb stanu zdrowia kuracjuszy, przyczyni się do zmniejszenia poważnej ilości opału. (mak)

Blaski i nieznaczące cienie nocnego sanatorium dla górników w Szczawnie-Zdroju

SZCZAWNÓ-ZDRÓJ

W PIERWSZYCH dniach marca br., przy dużym wysiłku ze strony dyrektora uzdrowiska w Szczawnie Zdroju dr Bazyla, zorganizowano dla górników pierwsze uzdrowskie nocne sanatorium. Z braku osobnego budynku górników umieszczono w pawilonie nr 1, kosztem redukcji miejsc przeznaczonych na sanatoryjne leczenie dla kuracjuszy.

W DNIU 28 marca upłynął termin pobytu pierwszej grupy liczącej 32 górników, którzy korzy stali z nocnego sanatorium. Górniczy pracowali w godzinach popołudniowych (od 14 do 22).

Po powrocie do sanatorium otrzymywali przed snem kolację. Śniadanie o godz. 8 składało się z posiłku przeznaczającego dla wszystkich kuracjuszy, potem — odpoczynek i zabieg. O godzinie 12 obiad z większym daniem mięsnym i jarzyn. Po paru godzinach obfity i treściwy podwieczorek.

Dojazd do pracy odbywał się tramwajem.

Wyniki odpoczynku i leczenia były dobre. 5 górnikom przybyło na wadze aż po 7 kg. Jest to dowodem starannej troski ze strony per

Z AKŁADY Starachowickie zjedne z pierwszych w kraju podjęły zobowiązania 1-majowe. Na zadaniu: przodownicy pracy z montażowni samochodów Star 20: ★ Bolesław Zyckiński, wykonujący 115 proc. normy i ★ Julian Dzik — 160 proc. normy. Dział montażowy w Cynie 1-majowym zobowiązał się m. in. zmontować 5 samochodów ponad plan.

(Fot. Zyg. Wdowiński)

dobry, jak zwykle, ZOFIA ZALESKA.

MUZYKA I BALET

M UZYCZNIENIE opera przygotowana starannie. — Dyrygent ADAM KOPYCIŃSKI, panując nad całością aż do najdrobniejszych szczegółów, wydobyl kontrasty między lekkością tak typowych dla Verdiego scen na dworze księcia, a dramatycznym napięciem muzyki wyrażającej wewnętrzne konflikty bohaterów. Orkiestra i chór brzmiały bardzo dobrze.

Na uwagę zasługuje rozszerzenie sceny baletowej na cały prawie I akt. Pięknie tańczący balet (układ MARIANA WINTERA) był znakiem miłym tłem dla akcji na dworze księcia.

Dekoracje STANISŁAWA JAROCKIEGO, zwłaszcza do I i II aktu, bardzo piękne, z dużym smakiem artystycznym współgrające z klimatem opery (biała marmurowa kolumna palacu na tle czarnej kotary wprowadza w nastrój tragicznych konfliktów). Kostiumy niezbyt typowe, choć ładne i bogate. W całości spektakl bardzo udany i usprawiedliwiający powtórne ukazanie nam „Rigoletto”, gdyż rzucił światła na właściwe wartości twórczości Verdiego.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

Państwowa Opera we Wrocławiu „Rigoletto” w nowej szacie

P AŃSTWOWA OPERA we Wrocławiu uczciła 50-tą rocznicę śmierci GIUSEPPE VERDIEGO wystawieniem „RIGOLETTA”.

Na wstępie recenzji ciśnie się pod pióro pytanie: „Dlaczego wybrano właśnie „Rigoletto” — operę, którą oglądaliśmy już we Wrocławiu dwukrotnie? Czy nie słuszniej byłoby sięgnąć do mniej znanych dzieł mistrza włoskiej opery? Niezawodnie muzyka „Rigoletto” jest tak bogata i piękna, że powinna być poznana wszystkim, którzy nie słyszeli tej opery, a na pewno również ci, którzy dobrze znają „Rigoletto”, z rzadką żądzą znowu się jeszcze raz w niezapomnianym nuci tej muzyki, wynajdując w niej coraz to nowe piękności.

Właściwym jednak uzasadnieniem powtórzonego wystawienia opery, jest próba ukazania „Rigoletto” z nowego punktu widzenia, odpowiadającego zadaniom, jakie stawiamy przed współczesnym teatrem, wychowującym widza.

Nie możemy zapominać, że nazwisko Verdiego było hasłem ru-

chów wolnościowych we Włoszech, uciśnionych pod feudalnym jarzmem Habsburgów. Verdi nie tylko swym podpisem na manifestie tym czasowego rządu opowiedział się za powstaniem lombardzkim, ale plemiennymi strojami swych oper rozbudzał w ludźmi włoskim wólc odzyskania wolności. Chociaż opuścił Włochy przed prześladowaniami urzędników habsburskich, nie zaniechał w Paryżu rewolucyjnej działalności. Wyrazem protestu przeciw feudalnemu uciśnieniu panującym było m. in. „Rigoletto”, którego libretto napisał T. M. PIAVE na konwie dzieła WIKTORA HUGO „KRÓL SIĘ BAWI”.

Przedstawione w nim są z niezwykłą ostrożnością stosunki panujące na dworach feudalnych władców: tyrania i moralna zgnilizacja króla oraz upodlenie całego dworskiego otoczenia.

U Wiktora Hugo rozwiązywał królem był Orleañczyk Franciszek I francuski. Pod naciskiem urzędowej cenzury (we Francji rządził wówczas Ludwik Filip, również Or-

Marian Załucki

DOBRY NUMER

W Pełeciem go spotkał —
A może w Embade...
Spójrzcie! miał błędne,
Oblicze miał blade.
Po piętrach się białak,
Wśród stołk parteru
I szukał
I szukał
Swojego numeru...

Numeru koszuli,
Numeru żakieta,
Numeru bucika,
Numeru kaszkietu,
Numeru kaloszy,
Numeru kałeson —
I szukał,
I szukał,
I gonil jak pies on!

Choć w szafach,
Na półkach
Widniały wkrąg stopy
Zakleńców i koszul,
Kaszkietów,
Kaloszy,
Choć kąta nie było,
Gdzie on by nie zalał —
To jednak swojego
Numeru nie znalazł:
Numeru koszuli,
Numeru żakieta,
Numeru bucika,
Numeru kaszkietu,
Numeru kaloszy,
Numeru kałeson —
Nie znalazł,
Choć szukał,
Choć ganiał jak p'es on...

Leż kiedy nareszcie
Ukończył zakupy,
Zgadzały się jemu
Numery do kupy:

Więcej numer koszuli,
Plus numer żakieta,
Plus numer bucika,
Plus numer kaszkietu,
Plus numer kaloszy,
Plus numer kałeson —
Nie musiał,
Nie musiał
Wylewać więc łez on...

Bo chociaż buciki
Miał klasne — lecz prozę —
O wiele za luźne
Wziął za to kalosze!
Choć żakiety mu sięgał
Do pasa zaledwie,
To kaszkiet był starczył
Na głowy mu ze dwielm!
I chociaż — że wspomnę
O innym szczególe —
O cztery numery
Wziął mniejszą koszulę,
To nie mógł z powodu
Tych czterech łać łez on,
Bo odbił je sobie
W rozmarzale kałeson!...

Więcej wybili radosny
Jak letni poranek —
Przystanku wkrąg szuka...
O! — Jest już przystanek!
Pojeździe! Tramwajem!
Do domu! Pokażę!
Ze kupił, co trzeba!
Ze w dobrym rozmarzale...

Lecz wozy się gdzieś tam
Na linij zatkaly —
Co tramwaj nadjeżdża,
To... numer za mały!

Myslił, że czeka?...
Skąd!
Swoim zwyczajem
O numer za małym
Pojechał tramwajem...
Na inną ulicę!
Do innej dzielnicy!
Bo — numer?
Cóż numer!
Nie robi różnicy!

Wróciłem z Konferencji Robotniczej w Berlinie PEŁEN WIARY I OPTYMIZMU W LEPSZE JUTRO EUROPY

— mówi J. Woźniak delegat kopalni im. Thoreza

Na emigracji we Francji w walce z kapitalistami kształtowała się rewolucyjna świadomość Woźniaka

JÓZEF Woźniak 56-letni pracownik kopalni im. M. Thoreza należy do gatunku ludzi „twardych”. Dla Woźniaka nie istnieją żadne przeszkody. Wie on, że nawet największe trudności można pokonać wytrwałą pracą. Toteż, gdy trzeba było wybrać kogoś z kopalni na Międzynarodową Konferencję Robotniczą do Berlina, wybór padł na Woźniaka. Będzie nas godnie reprezentował. I Woźniak pojechał.



NIEDAWNO minęła 102 rocznica śmierci Juliusza Słowackiego, war to więc przypomnieć Czytelnikom, że Słowacki dwukrotnie bawił we Wrocławiu. Po raz pierwszy zjawiał się w naszym mieście w maju 1831 r., jadąc z Warszawy do Dreżna. Przebywał wówczas we Wrocławiu przeszło dwa tygodnie, czyniąc starania o paszport, aby udać się dalej. Pomagał mu w tym pewien lekarz wrocławski. O dniach tych tak wspomina poeta w listach do swej matki:

„...otrzymałem świadectwo jedne go z pierwszych wrocławskich doktorów, jako wyjeżdżam dla poratowania zdrowia... po długich korespondencych odebrałem z Berlina odpowiedź, żeby mnie pusić w dalszą drogę...”. I następnie: „...zamieszkałem w hotelu „Pod Złotą Gęsią”... zdarł się mnie okropnie” (uwaga: hotel „Pod Złotą Gęsią” mieścił się przy obecnej ulicy Ofiar Oświęcimskich pod numerem 27/28). Słowacki prowadził we Wrocławiu życie „jednostajne”, raz tylko był na operze komunalnej Auber „Fra Diavolo”.

Słowacki tak pisze w liście do matki o Wrocławiu: „...samo miasto jest dosyć ładne, niemiernie stare, wszystkie domy do siebie podobne tak, że dla kierowania się w tym mieście kompas bardzo by się przydał, kilka ślicznych gościc kich kościołów, dwa place... drugi plac wielki jest to rynek, pośrodku którego stoi śliczny gotycki ratusz, a naokoło mndstwo bud i szop ogromnych, przybyłem tu albowiem w czas jarmarku”.

Rok przed śmiercią Słowacki przybywa znów do Wrocławia z Paryża, aby zobaczyć się z matką. Przebywa tu wówczas dwa miesiące. Pani Słowacka tak mówi o wyglądzie syna, którego dawno nie widziała: „Julo jeszcze teraz ma fizyognomię myślącą i więcej schudzoną, spokojną, poważną”.

Słowacki nigdy nie zapomniał widoku Wrocławia, miasta, o którym polskość często mówił. Napisał również przepiękny wiersz o Wrocławiu, w którym jest moment jak Polska staje przed „Wielkim Trybunałem”, domagając się powrotu Wrocławia do niej.

LIPIE to mała wioska w powiecie inowrocławskim — Liebercourt natomiast jest osadą górniczą w Północnej Francji. W pierwszej miejscowości Woźniak urodził się. Ojciec pracował jako robotnik w warzelni soli, syna natomiast interesowały maszyny. W latach 1913 do 1919 Woźniak pracował jako uczeń, a później jako ślusarz w kolejowych warsztatach. Dalsze lata to służba wojskowa. Po jej ukończeniu zabrakło naraz dla Woźniaka pracy.

— Pracy nie ma!

BYŁO to straszne słowa. Zastanawiać się nie było czasu. Woźniak śladem tysięcy innych robotników wyjechał do Francji. Za trzymał się w Liebercourt — miejscowości 7 kopalń węgla. Liebercourt leży na ziemi francuskiej, ale cała miejscowość była opanowana przez Polaków, opowiada Woźniak. — Tytuł nas tam było, że Francuzi zrobili część dożoru kopalnianego z Polaków. Ja jednak nie od razu mogłem pracować w zawodzie wyuczonym.

— Potrzebni są nam górnicy — mówił mi tam. Zjechałem do kopalni jako górnik. Trzy lata pracowałem na ścianie. Fedrowało się węgiel, a na maszyny można było tylko patrzeć z daleka. Były one niedostępne dla mnie. Wstrząsły kryzysu kapitalistycznego zawdro wały do Liebercourt — miejscowości 7 kopalń.

Tydzień 4 dni

W ROKU 1931 okazało się, że wydobywany przez nas węgiel jest niepotrzebny. Za dużo tego węgla... Zaczęły się zwolnienia z pracy. Towarzysze z Robotniczych Związków Zawodowych zareagowali strajkiem.

Socjalistyczne Związki Zawodowe nawoływały do pracy.

W tym okresie czasu należałem jeszcze do Socjalistycznego Związku Zawodowego. Nawoływanie me go Związku do pracy, w momencie gdy setki górników traciło ją — było dla mnie wstrząsem.

Zerwałem ze swoim Związkiem i wstąpiłem do CGT. W tym okresie czasu zapisałem się również do KPF.

Od 1931 do 1935 roku pracowa-

ło się tylko cztery dni w tygodniu. Zarobki były głodowe. Polepszyło się dopiero w roku 1936 — w czasie gdy do głosu doszedł Front Ludowy.

Po wybuchu wojny i zajęcia Francji przez Niemców — Liebercourt opanowali całkowicie petainowcy — zwolnieni kolaboracyjniści — Petaina.

W Liebercourt powstała tajna komórka Ruchu Oporu. Na czele lokalnej organizacji stał Leon Delfoss — obecny przewodniczący Związku Zawodowego Górników we Francji. Z tego okresu datuje się przyjaźń Woźniaka z Delfosssem, przyjaźń, która trwa do dziś dnia. Hasłem w Liebercourt jest w tych tragicznych latach wojny: „Mniej węgla dla okupanta! Zółwia praca!”

Kopalnia Liebercourt dawała wówczas minimalne ilości węgla.

Nareszcie do kraju

W ROKU 1944 w Liebercourt powstał pierwszy w Północnej Francji PKWW.

Zorganizowaliśmy go, opowiada Woźniak — wspólnie z Tomaszem Piętką — obecnym przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Walbrzyskiej.

W dwa lata później wyjechałem do Polski. Zatrzymałem się w Walbrzychu, gdzie zacząłem wkrótce pracować na kopalni M. Thoreza. Zajęcie otrzymałem w dziale maszynowym.

Woźniak racjonalizatorem

GDY kiedys odwiedziłem kopalnię im. M. Thoreza — górnicy pokazał Wam dziesiątki ulepszeń i usprawnień Woźniaka. Z braku miejsca — zajmujemy się tylko jednym ulepszeniem.

Chodziło o przerobienie głównych transporterów do wyciągu węgla. Transportery te psuły się co pewien czas, a naprawa ich wymagała dużych ilości kolorowych metali.

Woźniak po zapoznaniu się z transporterami doszedł do wniosku, że dalsze ciągle naprawianie nie ma sensu. Transportery należy całkowicie przerobić.

I być może, że do realizacji swego usprawnienia nie zabrakłoby jeszcze długo — gdyby nie przypadkiem Transportery nawaliły.

Trzeba było albo je naprawić albo od razu zabrać się do ich przerobienia. Praca, mówi Woźniak, trwała 11 godzin. Węgiel nie był odprowadzany przez cały czas. Cała kopalnia interesowała się moją pracą. Uda się czy nie?

No i udało się! Musiało się udać, dodaje Woźniak. Od tej chwili nie mieliśmy ani jednej naprawy, choć mijają już od mojej przeróbki 2 lata. Niedawno sprawdziłem transportery — i wierzę, że nie będą one jeszcze potrzebowały naprawy

przez dalsze dwa lata gdy dawniej mieliśmy rocznie trzy naprawy.

Z innych usprawnień warto wymienić sprawę przesiewaczy, przerobkę pochylni, ulepszenie przesiewacza, wykończenie nowego wyciągu na szybie „Jan” itp.

Do Berlina

WIADOMOŚĆ, że zostałem wybrany przez swoich towarzyszy na Konferencję Robotniczą do Berlina — była dla mnie radosną niespodzianką — opowiada Woźniak.

Nigdy nie zapomnę chwili przejazdu przez granicę na Odrze.

Na drugim brzegu oczekiwali nas z radością nasi przyjaciele — demokratyczni Niemcy.

— Jakże wrażenie odniósł pan z konferencji?

— Tam właśnie zrozumiałem jeszcze lepiej, jaką olbrzymią siłę reprezentują robotnicy wszystkich krajów. Remilitaryzacja przeprowadzana w Niemczech Zachodnich przez Amerykanów musi się rozbić o zdecydowaną wolę pracujących wszystkich krajów. Ze wzruszeniem witaliśmy delegację Niemiec Zachodnich, która musiała przedzierać się we własnym kraju przez „zieloną granicę”.

Z podobnymi trudnościami walczyły również delegacje z innych krajów objętych planem Marshalla.

W wystąpieniach wszystkich delegatów brzmiał jeden ton — Przeciwnie! Remilitaryzacji Niemiec Zachodnich!

Oznacza to dla nas zwiększenie wydobycia węgla! Podniesienie naszej świadomości politycznej i bicia się o przedterminowe wykonanie planów miesięcznych!

Jakie wrażenie zrobił na panu Berlin?

— Berlin został w czasie wojny zniszczony. Obecnie w sektorze wschodnim widać postępy odbudowy. Poza tym Berlin jest miastem młodych. Młodzież kieruje życiem całego miasta.

— Na otwarciu wystawy w lokalu Tow. Przyjaźni Niemiecko-Polskiej pt. „Jak żyją Polacy i jak pracują w kraju” delegacja polska zetknęła się z Prezydentem Piekciem. Żywo interesował się On zagadnieniami Polski współczesnej.

Z innych moich spotkań berlińskich wymienię spotkanie się z profesorem Denka, liczącym ponad 80 lat. Jak okazało się był on przyjaacielem tow. Marchlewskiego.

— Z Berlina, kończy naszą rozmowę Woźniak — wróciłem z potężnym zastrzykiem wiary i optymizmu w lepsze jutro Europy, w zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny i zniszczenia.

(zm)

W Dusznikach wyleczyłam się z artretyzmu

— mówi chłopka

Anna Kot

ze wsi Bojany

pow. Ostrów Mazowiecka

(Od koresp. z Dusznik)

ANNA Kot ze wsi Bojany, gmina Poreba, w powiecie Ostrów Mazowiecka, skierowana została na kurację do Dusznik - Zdroju przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Korzystając przez kilka tygodni z zabiegów leczniczych, całkowicie odzyskała zdrowie — mimo, że chorowała na artretyzm od dwunastu lat.

— Przed wyjazdem do uzdrowiska — zwierza się Kotowa korespondentowi „Słowa” — plotkarze więcej „przestrzegali” mnie opowiadając niesamowite „bajdy”. Nie przerażałam się tych plotek. W Dusznikach opiekowano się mną, robiono mi okłady i kąpano w borwinie lub w wodach mineralnych. Mieszkałam w pięknym pokoju. Trzykrotnie posiłki dziennie — były obfite i smaczne.

— Opuściłam Duszniki — kończy Kotowa — z uczuciem zadowolenia i wdzięczności dla władz uzdrowiska, w którym przywrócono mi zdrowie. (mak)

Prawo dla każdego

ULATWIENIA PODATKOWE
DLA DROBNEGO RZEMIOSŁA

W STYCZNIU br. zostało ogłoszone nowe rozporządzenie Ministra Finansów w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego i dochodowego od drobnych rzemieślników.

Rozporządzenie to przynosi wiele ułatwień dla wymienionej kategorii podatników, z których najwęższe polegają na zwolnieniu ich od trudnego nieraz obliczania obu tych podatków, jak również na zwolnieniu od obowiązku składania miesięcznych deklaracji na zaliczki.

Ryczałtowe ulisczanie podatków obrotowego i dochodowego nie jest przymusowe, dlatego też mogą opłacać podatki te w formie ryczałtu tylko ci drobni rzemieślnicy, którzy wyrażą na to swą zgodę wobec władzy podatkowej (b. Urzędu Skarbowego) przez podpisanie odpowiedniej deklaracji.

Warunkiem korzystania z dobrodziejstwa opłacania podatków, o których mowa, w formie ryczałtu jest aby: 1) drobny rzemieślnik wykonywał swój zawód w miejscowości w której liczba mieszkańców nie przewyższa 25 tys., 2) nie był on z ustaw obowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych, 3) nie utrzymywał poza obrębem zakładu rzemieślniczego odrębnego stałego miejsca sprzedaży produktów swego rzemiosła, oraz 4) nie zatrudniał obcych sił najemnych. Jedynie w pewnych ściśle określonych przypadkach rozporządzenie zezwala na zatrudnianie jednego członka rodziny względnie jednego pracownika najemnego. Nie wchodzi w rachubę ustawowe zatrudnienie na podstawie pisemnej umowy o naukę.

Wysokość ryczałtowanego podatku zależy od rodzaju wykonywania rzemiosła i liczby mieszkańców w miejscowości w której rzemiosło jest wykonywane.

Ryczałt nie obejmuje opłaty za kartę rejestracyjną, która powinna być uiszczona odrębnie.

Zryczałtowany podatek płatny jest bez wezwania władzy podatkowej do 7-go dnia każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Wszyscy drobni rzemieślnicy winni zainteresować się powyższą sprawą, gdyż daje im ona wiele rzeczywistych korzyści. (dr. S.)

Humor



— Od trzech dni nie słyszałem, żebyście się kłócili z żoną.
— A bo się gniewamy.

Bolesław Prus

LALKA

kulskiego, kiedy był w Paryżu, ażeby zasięgnął tam wiadomości o Ludwiku Stawskim. Krótko mówiąc: ja, nikt inny, tylko ja rozdzieliłem tę jedzą Krzeszowską. Odpokutowałem też przez dwa miesiące... Ha, trudno. Panie Boże, jeżeli jesteś, zbaw pomimo to duszę moją, jeżeli ja mam — jak mówił pewien żołnierz z czasów rewolucji francuskiej.

(Ach, jak ja się starzeję, jak ja się starzeję!... Zamiast od razu przystąpić do rzeczy, baję, kręcę, nudzę... Choć dalibóg, krew by mnie chyba zalała, gdybym miał od razu napisać o tym potwornym, o tym haniebnym procesie...)

Zaraz, niech zbiorę myśli.

Stach przezwieś był na wsi, u prezesa Wzławskiej. Po co on tam jeździł, co robił?... domyślić się nie mogę. Ale z paru listów, które do mnie napisał, widzę, że musiał mu się dziać nieosobliwie. Jaki diabeł sprowadził tam pannę Izabelę Lęską?... Eh! przecież nią się już chyba nie zajmuje. I będę chłystkiem, jeżeli go nie wyswatam z panną Stawską. Wyswatam, odprowadzę ich do ołtarza dopilnuję, ażeby przysięgi jak się należy, a potem... Może sobie w łeb pałę, czy ja wiem?...

(Stary głupcze!... i tobież to myśleć o takim aniele?... Zresztą ja o niej wcale nie myślę Osobliwie od czasu, kiedy przekonałem się, że ona kocha Wokulskiego. Niechże go sobie kocha, byle obona byli szczęśliwi. A ja?... Ej, Katz, mój stary przyjacielu, miałabyś być odważniejszy ode mnie!...)

W listopadzie, właśnie w tym samym dniu, kiedy za-

(218)

wali się dom na ulicy Wspólnej, Wokulski wrócił z Moskwy. I znowu nie wiem, co tam robił, dość, że zarobił około siedemdziesięciu tysięcy rubli... Takie zyski przechodzą może pojęcie, ale przysięgam, że interes, do którego Stach należał, musiał być uczciwy.

W parę dni po jego powrocie, przychodzi do mnie jeden solidny kupiec i mówi:

— Kochany panie Rzecki, nie mam zwyczaju mieszać się do cudzych spraw, ale — ostrzegam Wokulskiego (nie ode mnie, tylko od siebie), że ten jego wspólnik, Suzin; to wielki hultaj i zapewne niedługo zbankrutuje... Ostrzegę go pan, bo szkoda człowieka... Zawsze Wokulski, jakkolwiek wszedł na fałszywą drogę, zasługuje na współczucie... — Co pan nazywa fałszywą drogą? — pytam.

— No, jużci, panie Rzecki — mówił on — kto jeździ do Paryża, kupuje okręty w czasie nieporozumień z Anglią i tak dalej, ten, panie Rzecki, nie odznacza się obywatelskimi cnotami.

— Panie drogi — ja mówię — a czymże kupno okrętów różni się od kupna chmielu? Chyba większym zarobkiem... —

— No — mówi znowu on — panie Rzecki nie będzie my rozprawiali o tej materii. Gdyby to zrobił kto inny, nie miałbym nic przeciw temu, ale Wokulski!... Obaj przecież znamy jego przeszłość, a ja mogę lepiej niż pan, bo nieraz świętej pamięci Hopfer robił u mnie przez niego obstalunki!...

— Pan — mówię do owego kupca — rzucasz podejrzenia na Wokulskiego?

— Nie, panie — mówi znowu on — ja tylko powtarzam co gada całe miasto. Nie myślę bynajmniej szkodzić Wokulskiemu, osobiście w opinii pana, który jesteś jego przyjacielem (i słusznie, boś patrzył na tego człowieka, kiedy był inny niż dziś), ale... Przypnij pan, że ten człowiek szkodzi naszemu przemysłowi... Nie sądzę również jego patriotyzmu, panie Rzecki, ale... szczerze panu powiem (bo przecież wobec pana muszę być szczerzy), że te perkaliki Moskiewskie... Rozumie pan?... (D. c. n.)

Kargol (Wr.) przegrywa z Bokiem (Legnica) 7 tytułów zdobyli wrocławianie

na mistrzostwach pięściarskich Z. S. „Gwardia”

Legnica była terenem dwudniowych walk pięściarzy Z. S. Gwardia o mistrzostwo Dolnego Śląska. Na starcie stanęli zawodnicy Wrocławia, Lubania, Kłodzka, Jeleniej Góry i Legnicy. Poszczególne walki stały na przeciętnym poziomie. Jedynie finałowe spotkanie w wadze muszej pomiędzy Łakomym (Wrocław) a Przyłuckim (Wr.) porwało publiczność. Zwyciężył dzięki lepszej końcówce Łakomy.

Eliminacje dostarczyły kilka niespodzianek, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy porażkę resztorocznego mistrza Polski ZS Gwardia wrocławianina Kargola z Bokiem (Legnica). Przez dwie rundy znacznie przeważał legniczanie. Trzecie starcie należało wprawdzie do Kargola, jednak nie potrafił on nadrobić straconych punktów.

Najwięcej tytułów mistrzowskich, bo aż 7 zdobył Wrocław, reprezentowany przez II-ligową Gwardię. W mistrzostwach nie wziął jedynie udziału Kasperczak,

który przebywa na obozie Kadry w Czerwieńsku.

A oto ciekawsze wyniki walk eliminacyjnych: W muszej Łakomy wypunktował kolegę klubowego Płasko, Legniczanie Jackowski uległ na punkty Przyłuckiemu (Wrocław).

Waga kogucia: Jasicki (Legn.) wygrał z Kmiecikiem (Legn.). W drugiej walce tej samej wagi Bok (Legn.) zwyciężył niespodziewanie Kargola (Wr.).

W piórkowej: Kulik (Wr.) został pokonany przez Pagieła (Legn.) a Gross (Legn.) wypunktował wrocławianina Skwarka.

Waga lekka: Sosnowski (Lubań) uległ na punkty koleżce klubowemu Wasilewskiemu a Kaffowski (Wr.) wygrał wysoko z surowym Szulcem (Lub.).

W lekkiej: półśredniej: Włodek (Wr.) miał przez trzy rundy młodszą przewagę nad Rozwadowskim (J. G.). Jeleniogórzanin Kolas poddał się w II-gim starciu Urbanowiczowi (Wr.).

Półśrednia: Kula wypunktował Baranowskiego (J. G.).

W lekkiej: półśredniej: Sadowski (Wr.) pokonał Rossowskiego (Lub.).

W wadze średniej: Krasek (Wr.) wygrał wysoko z Mędrkiem (Lub.).

WALKI FINALOWE

Spotkanie w wadze muszej pomiędzy zawodnikami Wrocławia Łakomym i Przyłuckim stało na dobrym poziomie. Oba pięściarze idą na ostrą wymianę ciosów, przy czym Łakomy zbiera więcej punktów w zwrocie. W III-cim starciu ma on wyraźną przewagę i wygrywa walkę.

W koguciej spotkali się legniczanie: Bok z Jasickim. Wygrał po wyrównanej walce Bok.

Waga piórkowa: Gross (Legnica) wypunktował twardego Pagieła (Legn.). Oba zawodnicy skończyli walkę mocno wyczerpani.

W lekkiej: Karłowicz (Wrocław) wygrał przez dyskwalifikację Wasilewskiego (Lub.). Do chwili II odesłania Wasilewskiego do rogu wrocławianin prowadził wysoko na punkty.

Lekko: półśrednia: Urbanowicz (Wr.) został zdyskwalifikowany w walce z kolegą klubowym Włodekiem. Oba zawodnicy walczyli nieczysto.

W półśredniej: Kula (Wr.) po kilku celnych ciosach w żołądek zmusił do poddania się Kusińskiego (Kłodzko).

Waga lekka: średnia: Sadowski wypunktował Fladzińskiego (J. G.). Wrocławianin miał przez trzy rundy prze-

wagę i wyraźnie oszczędzał przeciwnika.

Srednia: Krasek (Wr.) nie mógł sobie początkowo poradzić z walczącym z odwrotną pozycją Suwiczakiem (Legnica). W trzecim starciu „rozgrzyli” jednak przeciwnika — wygrywał Krasek.

W wadze półciężkiej: Branecki (Wr.) wygrał przez techniczny nokaut w II-rundzie z Dziedzicem (J. G.).

Tytuł mistrza w wadze ciężkiej zdobył Wasilewski (Kłodzko), nokautując w III-cim starciu Ziaję (Lubań).

Punktacja drużynowa mistrzostw przedstawia się następująco: 1. Wrocław. 2. Legnica. 3. Lubań. 4. Jelenia Góra. 5. Kłodzko.

Sportowcy Humanistyki współpracują z LZS-em

Kolo sportowe AZS-u przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, nawiązało łączność z Ludowym Zespołem Sportowym w Sw. Katarzynie koło Wrocławia. Ostatnio studenci gościli w tym LZS-ie, rozgrywając z jego członkami spotkania w siatkówce i tenisie stołowym. Oba mecze zakończyły zwycięstwem drużyn akademickich.

W nadchodzącą niedzielę wraz z tamtejszymi sportowcami wezmą oni udział w Biegach Narodowych. (Bil)

Mecz szermierczy w IV-ej Szkole Ogólnokształcącej

Na plany sali gimnastycznej IV Szkoły Ogólnokształcącej odbyło się spotkanie szermiercze pomiędzy juniorami Stali — Pafawag, a drużyną sekcji szermierczej SKS-u tej szkoły.

Wychowankowie feczmitra Kulecki poczynili duże postępy, stając się juniorami Stali szeregiem zwycięstw. (Zuk)

We florcie zwyciężyli lepsi technicznie zawodnicy Stali 9:7. Na wyróżnienie zasługują tu: Tokarowski z SKS-u, oraz Karłowicz i Sosnowski ze Stali, którzy uzyskali po 3 zwycięstwa.

Natomiast w walkach na bagnety SKS-iści zrewanżowali się, zwyciężając w identycznym stosunku 9:7. Najlepszym okazał się tu Dziegłowski z SKS-u. Mecz wywołał duże zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej, przyczyniając się do popularyzacji tego pięknego sportu. Spotkanie sędziował międzynarodowy sędzia szermierczy p. Popiel.

Czekamy na start Z. S. „Włókniarz” gotowy do biegów

Jesteśmy dobrze przygotowani do niedzielnych Biegów Narodowych — wita nas inspektor okręgowy Zrzeszenia Sportowego Włókniarz ob. Klepacz. W tym roku na starcie tej masowej imprezy stanie o wiele większa liczba członków kół i klubów sportowych Włókniarza, niż miało to miejsce w zeszłorocznych biegach.

Z terenu otrzymaliśmy już wiadomości, że wszystkie są przygotowane i czekamy jedynie na start.

A jak przedstawia się sprawa biegów na terenie Wrocławia i powiatu? „Wytoczono już trasę i ustalono dokładny plan biegów”. Inspektor Klepacz spodziewa się, że w biegach na terenie miasta i powiatu uczestniczyć będzie około 2 tys. członków kół Włókniarza.

Na stadionie w Leśnicy startować będą pracownicy leśniczych i stabilizacyjnych Zakładów Przemysłu Bawlnianego. Na Kowalach zbiorą się członkowie kół sportowych przy Fabryce Sztucznej Jedwabiu, na Krzykach na stadionie „Pocztowca” startować będą pracownicy Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. (Bil)

Lekkoatleci Kolejarskiego trenują

Lekkoatleci wrocławskiego Kolejarskiego po długiej przerwie zimowej rozpoczęli systematyczne treningi na bieżni własnego stadionu (Niskie Łąki). Treningi, które odbywają się trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki, prowadzą doświadczony instruktor, członek lekkoatletycznej Kadry Narodowej, ob. Sucheński.

Pierwszym tegorocznym startem lekkoatletów Kolejarskiego będzie ich udział w trójkowym, jaki organizuje Stal — Pafawag w niedzielę, dnia 29 bm.

Uwaga lekkoatletów AZS-u, Budowlanych, Stali i Spójni! Przybył wam nowy groźny konkurent. (Zuk)

Komunikaty

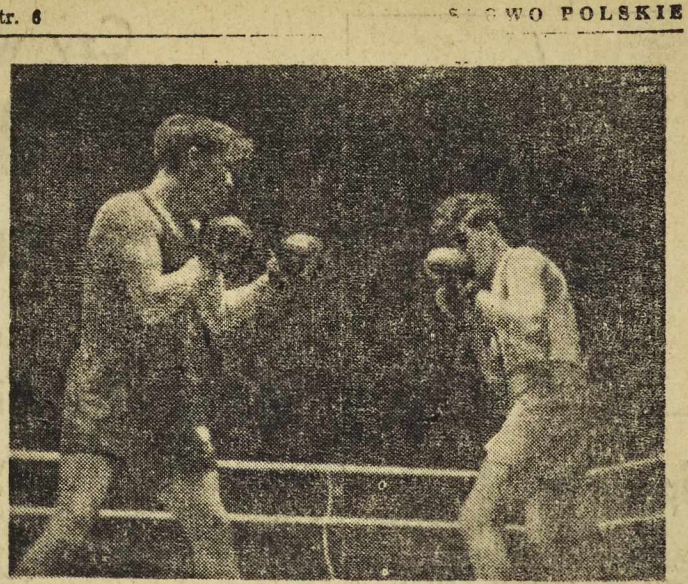
Sekcja lekkoatletyczna WKFF zawiadamia, że dnia 11. 4. 1951 r. o godz. 17-ej odbędzie się w gmachu WKFF-u przy ul. Kollataja 20 zebranie sekcji. Obecność członków obowiązkowa.

Sekcja ping-pongowa WKFF zawiadamia, że dnia 11. IV. o godz. 16.30 odbędzie się w gmachu WKFF przy ul. Kollataja 20 zebranie członków sekcji.

Sekcja szermiercza WKFF zawiadamia, że dnia 12. IV. o godz. 13-ej odbędzie się w gmachu WKFF zebranie członków sekcji. Obecność członków obowiązkowa.

W czwartek dnia 12. IV. br. w Domu Klubowym Kolejarskiego na Niskich Łąkach odbędzie się narada robocza członków i zawodników ZKS Kolejarskiego.

Tematem narady będzie sprawa przygotowania Biegów Narodowych. W ramach narady dr. Jaworski wygłosi referat pt. „Wpływ alkoholu i nikotyny na organizm sportowca”.



Młodzież szkół średnich przygotowuje się do Biegów Narodowych

Tylko kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia Biegów Narodowych. W dniu 15. IV. 1951 r. rozegrane zostaną biegi na szczepu powiatowym. Będzie w nich startować młodzież szkół wrocławskich.

Trasa biegów dla młodzieży szkół niej, podobnie jak w ub. roku.

Chcąc zapoznać się ze stanem przygotowania do biegów, odwiedzamy stadion Kolejarskiego, gdzie trenuje młodzież IV Szk. Ogóln.

Przed chwilą zakończyli trening ucz. kl. IX b. Ocierając czoło kół. Kabeł mówi z uśmiechem: — Początkowo szwankowaliśmy kondycyjnie, ale po treningach w większej jesteśmy w formie. Moim marzeniem jest reprezentowanie barw Wrocławia w wiosennym biegu na przełaj, który odbędzie się w Warszawie w dniu 1-go maja.

— Zdaje w tym roku maturę — dorzuca kol. Bakowski z kl. XI a — ale w Biegach będę startował. W ub. roku miałem 3,07 min. na 1000 m. — w tym roku chciałbym zejść poniżej 3 minut.

Już w ostatnich miesiącach zimy rozpocząłem ćwiczenia przygotowawcze do Biegów — opowiada o przebiegu przygotowań nauczyciel WF ob. Szczurek — a od połowy marca trenujemy solidnie na bieżni stadionu Kolejarskiego.

Na ogół wszyscy trenujący wykazują poprawę kondycji. Wśród uczniów naszej szkoły znajduje się szereg dobrze zapowiadających się biegaczy jak: Kabeł, Pamiński, Gasiński, a z maturzystów Grygiewicz, Bakowski i wielu innych. W niedzielę z IV-tej Szkoły

Ogóln. pobiegnie ok. 300 uczniów z klas od VIII — XI. Myślę, że dzięki racjonalnemu treningowi, no i... ambicji sportowej, wszyscy oni osiągną przewidziane minima na 1000 m. — kończy ob. Szczurek rozmowę. Młodzież szkół ogólnokształcących będzie startować na Sepolinie na trasach ustalonych ub. roku. Aby uzyskać minimum na 1000 m. należy przy wieku 15 — 16 lat mieć czas 3,50 min., mając lat 17 — 18 przy najmniej 3,40 min. a przy wieku 19 — 20 lat — 3,30 min. (BB)

Bracia Linkowscy wyeliminowani

W Bielawie zakończone zostały trzydniowe mistrzostwa pięściarskie Dolnego Śląska Zrzeszenia Sportowego Włókniarz. Na starcie stanęli zawodnicy, reprezentujący kluby: Dzierżoniów, Nowej Rudy, Głuszyca i Bielawa.

Poziom walk był bardzo wyrównany. Już w eliminacjach doszło do niespodzianek w postaci porażek Zajaca i Czerwińskiego. Typowani na mistrzów bracia Linkowscy z Dzierżoniowa przegrali w finale.

Pierwszy uległ przez dyskwalifikację w III-cim starciu Opala (Głuszyca), drugiego zaś wypunktował bielawianin Wingryz. Wyniki techniczne walk finałowych:

W muszej Ostrowski (Bielawa) wypunktował Nitzlera (Dzierżoniów).

W kogucie Kuboszek (Głuszyca) wygrał na pkt. z Turkawką (Dzierżoniów).

Piórkowa: Opala (Głuszyca) zwyciężył przez dyskwalifikację Linkowskiego II (Dzierż.).

W lekkiej Ratał (Nowa Ruda) pokonał Śniegala.

W lekkopółśredniej Seweryn (Dzierżoniów) wypunktował Maciejewskiego (Bielawa).

Półśrednia: Kaliński (Bielawa) po najładniejszej walce mistrzostw wygrał na pkt. z Przychodziakiem (Głuszyca).

W lekkośredniej: Wingryz (Bielawa) wygrał z Linkowskim I (Dzierżoniów).

W średniej Niewiadomski (Bielawa) pokonał Otkawia (N. Ruda).

Waga półciężka: Mediasiak (Bielawa) zmusił do poddania się Selwę (Głuszyca).

W ciężkiej Motylewski (N. Ruda) wygrał przez techniczny nokaut w 2-iej rundzie z Gasczyńskim (Bielawa).

W punktacji drużynowej wygrała Bielawa przed Głuszycą, Nową Rudą i Dzierżoniowem. (Zuk)

W grupie północnej mistrzostw pięściarskich ZS Włókniarz, która rozgrywała eliminacje w Legnicy, uczestniczyli zawodnicy Wrocławia, Nowej Soli, Głuszyca i Legnicy. Po dwudniowych walkach pierwsze miejsce zajęli według kolejności wagi:

Francik (Legn.), Odraż (Legnica), Predyger (N. Sól), Napieralski (N. Sól), Kocmera (Wrocław-Leśnica), Misiak (N. Sól), Łosiak (N. Sól), Naleszko (N. Sól), Skorupa (N. Sól) i Lamper (Legnica).

Powyzsza dziesiątka zawodników, wraz ze zwycięzcami turnieju w Bielawie reprezentować będzie Dolny Śląsk na mistrzostwach Polski ZS, Włókniarz, które odbędą się przy końcu bieżącego miesiąca w Łodzi. (Bil)

Żeglarstwo czy wioślarstwo?

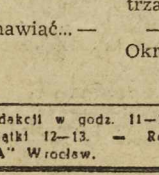
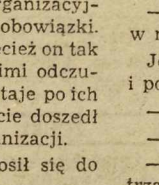
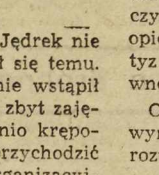
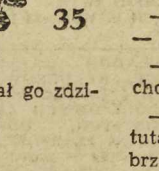
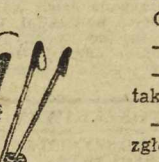
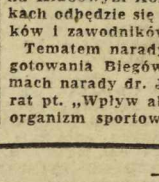
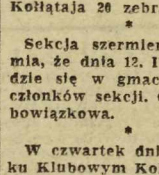
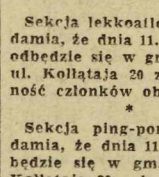
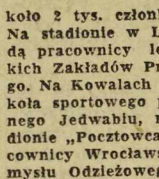
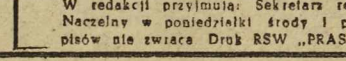
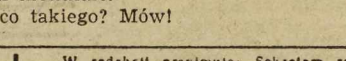
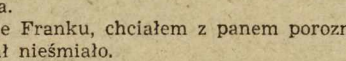
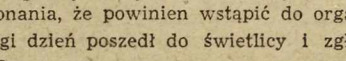
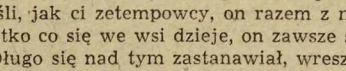
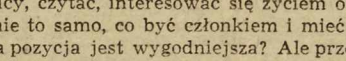
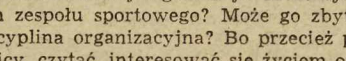
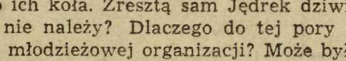
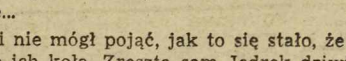
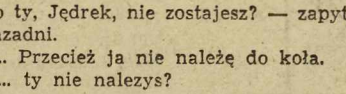
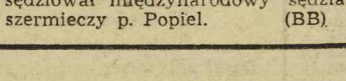
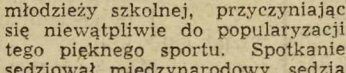
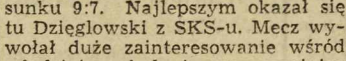
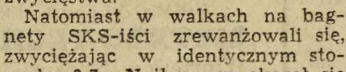
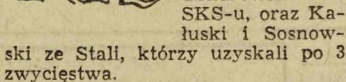
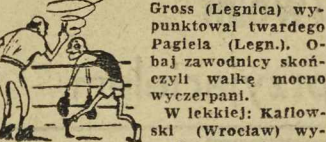
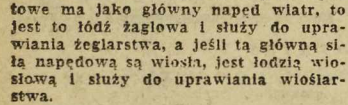
Trochę to dziwne, że w naszym państwie, w którym jest tylu miłośników sportów, i gdzie morze jest tak popularne, że w naszym mieście pełnią Odry, rzeki dużej i spławnej, z licznymi przystaniami i portami — tak wiele jeszcze osób nie zna różnicy między wioślarstwem a żeglarstwem.

Żeby nie było tych nieporozumień, żeby nie mylić dwóch tak miłych i pokrewnych zresztą sportów wyjaśniamy: żeglarstwo to sport wodny, który cechuje (jak wskazuje sama nazwa) użycie żagli, to znaczy kawału płótna o odpowiednim wykoju, rozpostartego na konstrukcji z lin (olinywanie). Cała ta konstrukcja służy do umożliwienia korzystania z wiatru, który jest główną siłą napędową tego pływającego przrządu, nazywanego się „jachtami”, lub, jeśli jest zupełnie nieduży — „jolką”. Wiosła żeglarze używają tylko w ostateczności i nigdy pod żaglami (tzn. przed użyciem wiosel zrzucają żagle).

Wioślarstwo jest również sportem wodnym (i stąd pomylka), ale do uprawiania tego sportu służy różnego rodzaju łódź i łódki wiosłowe, a także kajaki, których główną siłą napędową są wiosła. I tu jest tak ważna i wyraźna różnica. Jeśli jakaś łódź, spełniająca wymagania sportowe ma jako główny napęd wiatr, to jest to łódź żaglowa i służy do uprawiania żeglarstwa, a jeśli ta główna siła napędowa są wiosła, jest łodzią wiosłową i służy do uprawiania wioślarstwa.

Oba zresztą te sporty mają ten sam cel, wychować młodych i zdrowych ludzi, przygotowanych przez walkę z przyrodą i przez współzrycze z nią, do pracy dla Polski Ludowej, a także dać ludziom pracy przyjemny i zdrowy wypoczynek.

Bolkow.



Męczył się i dręczył, lecz z uporem chodził na skocznię i skakał, aż mu to czasem zbrzydło. Dopiero po swojej chorobie, kiedy pewnego razu zostali na skoczni sami z Łyszczarzem, poprosił trenera, by oddał jeden krótki swobodny skok. Łyszczarz spełnił jego prośbę. Jędrę podchwytując każdy jego ruch, starał się przyswoić sobie i zapamiętać cały skok. Potem sam spróbował. Wyszło dobrze, tak dobrze, że Łyszczarz zdumiał się. Od tego czasu stałe wychodziło. Jędrę przemógł się, stał się prawdziwym skoczkiem.

W życiu Jędrka od lata służby olbrzymie zmiany. Teraz dopiero czuł, że żyje. Służba u Krętego pozostała jeszcze w jego duszy głębokie, bolesne rany, które przy najmniejszym wstrząsie wewnętrznym otwierały się i broczyły, lecz czas powoli je leczył. Pracował dalej w lesie. W okresie przygotowań do mistrzostw Polski Łyszczarz dał mu lepszą pracę. Polecił mu pilnowanie chłopów przy zwózce drzewa. Po południu trenował. Wieczorem najczęściej przychodził do świetlicy ZMP i czytał. Gazety i książki otworzyły przed nim nowy, dotąd nieznany, przebieg świata. Z chciwością zgłodził go, rzucał się na wiedzę i szarpał ją nierównymi, sporadycznymi kawałkami. Początkowo czytanie szło mu trudno, opornie. Potem jednak, gdy pokonał pierwsze trudności, coraz łatwiej i płynniej przebiegał rzędy zadrukowanych stron.

Przychodząc do świetlicy ZMP, nie spostrzegł nawet, jak bardzo wciągał się do pracy organizacyjnej. Chłopcy traktowali go jak swego koleżę, nawet nie przypuszczali, że nie jest członkiem organizacji.

Pewnego dnia, wieczorem siedział w świetlicy i czytał „Wiedzę i Życie”, gdy nagle przyszedł Staszek Zazadni i ogłosił, że ma się odbyć zebranie członków ZMP. Jędrę opuścił świetlicę.

— A co ty, Jędrę, nie zostajesz? — zapytał go zdziwiony Zazadni.

— Ja?... Przecież ja nie należę do koła.

— Ty... ty nie należysz?

— Nie...

Zazadni nie mógł pojąć, jak to się stało, że Jędrę nie należy do ich koła. Zresztą sam Jędrę dziwił się temu. Dlaczego nie należy? Dlaczego do tej pory nie wstąpił w szeregi młodzieżowej organizacji? Może był zbyt zajęty życiem zespołu sportowego? Może go zbyt krępowała dyscyplina organizacyjna? Bo przecież przychodził do świetlicy, czytał, interesował się życiem organizacyjnym, to nie to samo, co być członkiem i mieć obowiązki. Może taka pozycja jest wygodniejsza? Ale przecież on tak samo myśli, jak ci zetempowcy, on razem z nimi odczuwa wszystko co się we wsi dzieje, on zawsze staje po ich stronie. Długo się nad tym zastanawiał, wreszcie doszedł do przekonania, że powinien wstąpić do organizacji.

Na drugi dzień poszedł do świetlicy i zgłosił się do Okręgłaka.

— Panie Franku, chciałem z panem porozmawiać...

— powiedziała nieśmiało.

— No, co takiego? Mów!

— Ja chciałem wstąpić do waszego koła.

Okręgłak podniósł brwi i... uśmiechnął się tajemniczo.

— O... co to się stało?...

— A... bo, przecie, ja tu do was chodzę... Jestem zupełnie tak, jakbym był w kościele.

— Jasne, jasne... Już dawno myślałem, że się do nas zgłoszisz... A co ci teraz do tego skłoniło?

— Mnie... No, jak tu powiedzieć, podoba mi się u was...

— Jakaś się Jędrę.

— To jeszcze za mało. Powiedz mi szczerze, dlaczego chcesz wstąpić do ZMP?

— Ja... no... bo widzi pan... ja się patrzę na to, co się tutaj we wsi dzieje. Mnie się zdaje, że wy chcecie dobrze, że wy dobrze robicie. Wy chcecie nas czegoś nauczyć, wy chcecie, żebyśmy panowała sprawiedliwość, wy opiekujecie się chłopkami... A nas zespół sportowy, to tyz przecie wasa robota. Bez was to byśmy się już dawno rozlecieli.

Okręgłak łowił jego słowa i badał go swym przenikłym spojrzeniem. Potem zamyślił się, jakby nad czymś rozważał.

— Dobrze, a jak ty sobie wyobrażasz swoją pracę w naszym kole?

Jędrę milczał przez chwilę, potem podniósł oczy i powiedział żarliwie:

— Ja... Ja chcę się uczyć.

— To znaczy, że chcesz tylko brać, a nic nie dawać?

— O nie — zaprotestował tylko Jędrę — Jak będzie trza, to ja bede robił, o tylo kazecie.

— A co byś chciał robić? — męczył go pytaniami Okręgłak.